

Nie milkną echa wydarzeń, które miały miejsce w szatni Giallorossich po przegranym mecz w Coppa Italia z Interem Mediolan. O tym co w teorii miało zostać w obrębie szatni i najbliższego sztabu drużyna dowiedział się cały piłkarski świat. Słowa Mourinho wywołały oburzenie, jednak jak się wydaje podyktowane były uzasadnioną frustracją trenera. Pytanie tylko, czy odpowiednio trafia do specyficznej mentalności naszych graczy.

Przemówienie, które pozostawiło swój ślad, wygłoszone przez José do drużyny po porażce z Interem, w jego własnym stylu. Trener publicznie wydawał się spokojny, ale prywatnie dał zespołowi znać o swojej frustracji, zarzucając bez ogródek zawodnikom, że mają mało osobowości. W pełnym stylu Mou: już w meczu z Bodo portugalski trener krzyczał na swoich rezerwowych, że zasługują na "grę w drużynie B".

The Special One rozumiał, że Roma przez zbyt wiele lat przyzwyczała się do życia na obrzeżach futbolu, który się liczy, dlatego jest gotów również rozmontować grupę, by odwrócić ten trend. A bardziej niż na tym, co natychmiastowe, trener skupia się na przekazaniu właściwej mentalności. Friedkinowie w pełni popierają trenera, gwarantując mu techniczne i dyscyplinarne zarządzanie grupą: to właśnie przyciągnęło Mourinho do Romy, co jest również powodem wyboru konkretnego dyrektora sportowego.

Nie wiadomo, jak drużyna zareaguje na porażenie prądem przez Mou: zawodnicy są przyzwyczajeni do jego elektrowstrząsów i nie wydają się być zbyt zdenerwowani. Niektórzy, jeśli w ogóle, są zirytowani rozprzestrzenianiem się wiadomości o tym, co wydarzyło się w szatni na San Siro, a co powinno zostać w wewnętrznym kręgu drużyny. W każdym razie główne kontakty trenera w szatni podejmą się zadania konstruktywnego reagowania: od kapitana Pellegriniego po Cristante i Manciniego, będą starali się sprowadzić zespół na właściwą drogę. Senatorowie Giallorossich stoją po stronie trenera!

Autor: zarebski ng